

Wystawa dla wszystkich i... tylko dla dorosłych

SZAMANI RYSUNKU

Do 2 lutego w Galerii Bielskiej BWA można oglądać pierwszą w kraju od wielu lat tak dużą wystawę polskiego rysunku współczesnego.

Wszystkie prezentowane prace powstały po 2000 roku. Ekspozycja zatytułowana jest „Mistrzowie warsztatu. Polski rysunek współczesny”. Przedstawia dzieła 43 artystów starszego i młodszego pokolenia. Wielu z nich to mieszkańcy Podbeskidzia, m.in. Piotr Czadankiewicz, Józef Hołard, Janusz Karbowniczek, Waldemar Rudyk, Marek Marczak, Jerzy Talik. Wystawa ma charakter przeglądu ukazującego różnorodny mistrzowski warsztat. Prace są zróżnicowane zarówno pod względem tematu, jak i techniki wykonania. Można tu znaleźć i realizm, i abstrakcję. Nie brakuje nawet rysunków frywolnych, zebrałych w małej salce przeznaczonej tylko dla widzów dorosłych. Ekspozycja zorganizowana została w 50. rocznicę wystawy Dokumenta 3 w Kassel w Niemczech w 1964 roku, która przez krytyków uznawana jest za przełomową dla sztuki rysunku, ponieważ mianowała ją do rangi równorzędnej malarstwu i rzeźbie.

Kuratorem wystawy, a zarazem jednym z biorących w niej udział artystów, jest Paweł Warchoń z Oświęcimia. - Czasami tworzę rysunki realistyczne, innym razem przetwarzane. Ze względu na duży format, są czasochłonne. Wykonuję około dziesięciu prac rocznie - mówi. - Na obecnej wystawie prezentowane są jedne z moich ostatnich dzieł, narysowane tuszem na kartonie. Jest to abstrakcja. Często tworzę rysunki w cyklach, na przykład „Droga Krzyżowa” czy „Portrety”. Jeden cykl może zawierać na przykład cztery prace, ale równie dobrze może ich być pięćdziesiąt. Obecnie pracuję nad dwoma wielkoformatowymi rysunkami z motywem fragmentów Huty Witkowice w czeskiej Ostrawie.

Inny z artystów biorących udział w wystawie, bielszczanin Józef Hołard, na pytanie o rysowanie odpowiada bez namysłu, że jest to „czysta szajba”. - Uważam się za



Kurator wystawy Paweł Warchoń i prace jego autorstwa.

szamana. Artyści powstałi, żeby służyć czarownikom - mówi z przekorą. A już na poważniej: - Rysunek jest i będzie potrzebny, bo stanowi podstawowy zapis. To podstawa i malowania, i projektowania, i życia, to prapomysł. (m)

W styczniu 1962 roku rozpoczęto remont bielskiego kina „Wanda”. Ekipa robocza pracowała... dwa dni - wyburzono kilka ścianek wewnętrznych. Miejscowe władze budowlane wstrzymały jednak prace, gdyż inwestor i wykonawca nie posiadali odpowiednich zezwoleń. Otdąd rozpoczęła się papierkowa batalia, która wciąż trwa. Udział w niej biorą projektanci dokumentacji, rzeczoznawcy, władze wojewódzkie i prokuratura. A kino jest przez cały czas zamknięte na cztery spusty. „Remont” trwa już 728 dni!

★★★

Początkiem stycznia odwiedziliśmy 6 bielskich zakładów gastronomicznych różnych kategorii: „Prezydent”, „Patrię”, „Podhalańkę”, „Żywiec”, „Starówkę” i bar „Śląski” - aby dowiedzieć się, co proponują one na obiad swoim klientom. Wszystkie miały podobne spisy potraw, z małymi wyjątkami -

Czechowice: 600 czytelników zbyt długo czyta 3 tysiące książek

Biblioteka straszy sądem

Wraz z Nowym Rokiem czechowicka biblioteka wprowadziła regulamin, zgodnie z którym przetrzymanie książki grozi... postępowaniem sądowym. Póki co książki wciąż można bezkarnie oddawać do końca stycznia. Po tym terminie nie będzie zmiłuj.

Zwykle abolicja w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Czechowicach-Dziedzicach ogłaszana jest co roku w maju, bo to miesiąc książki. W 2013 roku ogłoszono ją dodatkowo w listopadzie, grudniu i przedłużono na cały styczeń tego roku. Powodem jest zbyt duża liczba woluminów, która wywędrowała z biblioteki i już nie wróciła. Dyrektor MBP, Ewa Kmiecik-Wronowicz, szacuje, że jest to około 2-3 tysiące pozycji!

Wszystkie te książki znajdują się w ramach nieco ponad 600 czytelników. Do zapominalskich zostały wysłane upomnienia. Na dzień przed wigilią było wiadomo, że zareagowało na nie 290 osób. Oznaczało to, że do biblioteki wróciło 879 książek. Nie była to liczba, która satysfakcjonowała bibliotekarzy, dlatego podjęli decyzję o przedłużeniu abolicji. - Czytelnicy, zapisu-

jąc się do biblioteki, własnym podpisem potwierdzają znajomość regulaminu. Mówi on, że książki trzeba oddać w określonym terminie. Wielu jest zdziwionych, że upominamy się o książki. Mamy do tego pełne prawo, bo to majątek biblioteki - mówi Ewa Kmiecik-Wronowicz.

Dyrektorka dodaje też, że najczęściej zwracane są pozycje starsze, wypożyczone nawet kilka lat temu. Nowości oddawane są bardzo niechętnie...

Regulamin, obowiązujący od tego miesiąca, przewiduje dłuższy czas na oddanie wypożyczonej pozycji - z miesiąca wydłuży się do 8 tygodni. Po tym czasie będzie wysyłane upomnienie. Jeżeli nie poskutkuje, delikwent otrzyma pismo z informacją o konsekwencjach. Jeżeli i to zawiedzie, sprawa ma trafić do sądu. (best)

50 LAT TEMU
KRONIKA
BESKIDZKA

w cenach... Np. zupy. „Prezydent” i „Patria” miały na obiad bulion z jajkiem, barszcz, rosół z makaronem i pomidorową z ryżem. Inne zamiast rosółu czy pomidorowej proponowały krupnik, ogórkową lub żur. Wśród dań mięsnych królowały kotlet schabowy, rumsztyk, sznycel górski, befsztyk, bryzół, boczek wieprzowy i kielbasa śląska.

★★★

Niegdyś Ogródek Jordanowski, dziś bielski Dom Kultury Dzieci i Młodzieży, to placówka skupiająca 800 członków z miasta i powia-

tu, prowadzona przez p. Wiktoria Kubiszową i skromną kadrę instruktorów-wychowawców. Ma na swoim koncie niejednego sukces, a największym jest jej oddziaływanie i stały rozkwit. - Zaczęło się przed dziesięciu laty w moim pokoju - mówi p. Kubiszowa. - Jestem nauczycielką, a więc praca wśród młodzieży nie była mi obca. Zawsze jednak ciągnęło mnie do pracy tego typu jak w ówczesnym ogródku. Był to dosłownie ogródek. 60 dzieci, zabawy w parku, a próby u mnie w mieszkaniu. Dopiero po wystawieniu pierwszej sztuki zwrócono uwagę na naszą działalność.

★★★

Ostatnio dwaj kajakarze KS Górnik w Czechowicach-Dziedzicach, Bronisław Jabłoński i Ewald Janusz złożyli uroczyste przyrzeczenia jako pierwsi w historii tego klubu zawodnicy, którzy będą bronić naszych barw na olimpiadzie.